

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone religii.

Przebiegiła pocztowa: w państwie Austriackim 5 zlr. — et. do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr. — Szwecji i Danii 6 — Francji i Anglii 23 franków — Włoch 20 — Belgii i Szwajcarii 18 — Turcji i krajów Sudań. 17

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują:

W LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Ciescha w rynku. W PARYŻU: na ciele Francji i Anglii jedynie w państwie Bankowickim, rue de la Harpe, pod liczbą 11. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. A. Uppel, Wallzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MEINEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętego jednego wiersza drukowym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie. LISTY REKLAMACYJNE nieopłacone nie nlegają frankowania. Manuskrypty drobne nie wwracają się, lecz bywają niszczone.

(Od Wydawnictwa.)

Cena prenumeraty na Gazetę Narodową wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową: od 1. maja do końca czerwca 3 zlr. 40 ct. kwartalnie 5 „ — „ miesięcznie 1 „ 70 „ We Lwowie bez przesyłki pocztowej: kwartalnie 3 „ 75 ct. miesięcznie 1 zlr. 30 „ Przedpłata przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń d. 26. kwietnia. Wybrany z Izby poselskiej Rady państwa wydział dla reformy noweli prasowej odbył dziś pierwsze posiedzenie, na którym deputowany Fux jako wnioskodawca rozwinął swoje poglądy w tej kwestji. Wywiązała się z tego obszerniejsza pogadanka co do zasad przyszłej reformy, ale do powzięcia uchwały nie przyszło. Wydział zażąda przedtem od rządu przedłożenia dalszych materiałów do oceny sprawy.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów miał prezydent dłuższą przemowę dla uczczenia pamięci zmarłego generała Tegetthoffa. Podniósł w niej zasługi Tegetthoffa jako admirała, jako człowieka i jako członka Izby panów.

Minister-prezydent przedstawia nowomianowanego ministra, którego prawica żywo wita.

Projekt do ustawy o przedłużeniu rządowi upoważnienia do poboru podatków na miesiąc maj przyjęto bez rozpraw. Wszystkie stojące na porządku dziennym projekta ustawodawcze przyjęto wedle wniosków dotyczących wydziałów. W końcu zawiadaniama prezydent Izbę, że po zamknięciu jutrzejszego posiedzenia odbędzie się posiedzenie poufne dla rozstrąszenia pewnej sprawy poufnej.

(Z wieczornego wydania.)

(Z biura Internationales.)

Wiedeń d. 27. kwietnia. Doniesienie tutejszego biura korespondencyjnego, iż wojska wersalskie obsadziły forty Charenton i Aubervilliers, jest nieprawdą.

Berlin 26. kwietnia. Rząd Thiersa wypłacił wczoraj resztę długu z tytułu kosztów żywienia wojsk niemieckich we

Francji tylko 9 i pół miliona franków. Najbliższy termin nowej wypłaty oznaczony na 1. maja.

Chory na tyfus książę Sasko-Koburski ma się lepiej. Od 4. maja będzie używał książę Bismark urzędowo tytułu „kanclerza państwa niemieckiego.” Postowie niemieccy będą mieli tytuł „osarsko-królewskich.”

(Od prywatnego korespondenta.)

Wiedeń 27. kwietnia. „Morgenpost” podaje wieść nieprawdopodobną, jakoby Lasser i Schmerling mieli wejść do gabinetu Hohenzwartu w miejsce Habietnika i Jireczka.

London 27. kwietnia. Wyznaczone do wymiany ratyfikacji ostateczne posiedzenie konferencji czarnomorskiej odroczone zostało na dwanaście dni, gdyż poseł turecki oświadczył, iż nie wyeksedjowano jeszcze ze Stambułu ratyfikacji traktatu ze strony Porty. Oświadczenie to wywołało niejakie zdumienie.

Lwów d. 28. kwietnia. (Sprawy bieżące.)

Całą uwagę zajmuje wtorkowe posiedzenie Izby posłów, a mianowicie wniosek rządowy o rozszerzeniu prawodawczej kompetencji sejmowej, i odośna mowa hr. Hohenzwartu. Sprawozdanie i nasze uwagi podajemy poniżej. Projekt ustawy wyklucza z tej kompetencji nie tylko trzy w telegramie wspomniane ustępy §. 11. ustawy o reprezentacji państwa, ale jeszcze trzy inne ustępy, mianowicie:

b) wszelkie sprawy, odnoszące się do sposobu, porządku i czasu trwania służby wojskowej, mianowicie coroczne przyzwoleń kostrygenu rekrutów i ogólne przepisy co do dawania podwód, utrzymania i kwatrowania wojska;

d) uregulowanie spraw pieniężnych, monetarnych i not bankowych, spraw celnych i handlowych, urządzeń telegraficznych, pocztowych, żelaznych kolei, żegluga i innych środków komunikacyjnych;

g) ustawodawstwo o prawach obywatelstwa państwowego i przynależności, o policji względnie do osób obcych i o paszportach, niemniej też o obliczeniu ludności;

h) ustawodawstwo w stosunkach wyznaniowych, o prawie i ochronie własności literackiej.

Sprawy tych ustępów, drukiem rozstrzeżonym odznaczono, nie są objęte tem wykluczeniem.

Poniesiony w tym projekcie §. 12. ustanawia, że wszystkie, niewymienione w §. 11. sprawy, należą do kompetencji sejmów, którym jednak wolno i te, im pozostawione sprawy, wnosić do traktowania i załatwienia w Radzie państwa; §. 14. zaś stanowi, że w razie potrzeby, kiedy Rada państwa nie jest zebrała, może rząd wydawać tymczasowe ustawy w sprawach, należących do kompetencji Rady państwa. Nowym projektem został §. 12. zuieszony lub zmieniony, a §. 14. w całej pełni utrzymany.

Charakterystyka Bismarka jako polityka.

Jedną z najwybitniejszych osobistości naszych czasów jest niezaprzeczenie kanclerz cesarstwa niemieckiego, ks. Bismark. Niemcy czczą w nim wielony geniusz swoich dążeń politycznych, dla nich jest on człowiekiem opatrnościowym, zesłanym do przeprowadzenia w rzeczywistość tego, co od czasu niemieckich wojen narodowych w wnioskiem posła Zöltowskiego, o wyłączenie ziem polskich ze związku niemieckiego, szczerzej mówiąc, widać się nam musiał Bismark w pamięć. Nigdy on z tem nie krył się, że wedle jego mniemania naród polski nietylko de jure nie istnieje już na świecie, ale że niezadługo musimy y zniknąć z powierzchni ziemi nawet faktycznie. Nigdy on jednak nie wypowiedział tej opinii z taką stanowczością brutalną jak przy rozprawie nad poprawką polskich posłów z zaboru pruskiego do §. 1. konstytucji niemieckiego państwa.

Dla nas jest Bismark postacią demoniczną, i my poczytywać go musimy za istotę, w którą wcielił się drapieżny duch niemieckiego narodu, który jak upiór ssie od wieków krew naszą, aby na trupie ojczyzny naszej znowo większą swobodą tuczyć się mogło robactwo niemieckie. Niespożyta wiara w żywotność naszego narodu pozwala nam z drwiącem półtowaniem słuchać szyderczych przepowiedni księcia Bismarka, chociaż on taki potężny. Zawsze jednak nieroztropnie byłoby lekceważyć to sobie, — przeciwnie, taki Bismark powinien być dla nas żywym upomnieniem do jak najtroskliwszego skupiania sił naszych wewnętrznych, dla tem skuteczniejszego odpiernia usiłowań tych, co chcą nas zgładzić, co chcą zabić naszą istotę narodową.

Przypatrzyć się bliżej charakterowi Bismarka, bo niema nie zbawniejszego, jak starać się poznać wroga. Dość odpowiedni celowi środek do tego studjum podaje nam wydana przed miesiącem w Berlinie książka dr. Konstantyna Rösslera, p. t.: *Graf Bismark und die deutsche Nation*. Autor, jako Prusak, rozpyta się w podziwie dla Bismarka, ubóstwia go, co jest objawem zupełnie naturalnym, którego panu Rösslerowi wcale za złe brać nie można, gdyż jak Polak wielki przedewszystkiem ofiarność dla sprawy publicznej i miętwo, Francuz waleczność wojskową, Włoch geniusz artystyczny, Anglik samodzielnosc indywidualną, Moskal uległość dla władzy, tak u Prusaka musi najbardziej wzbudzać cześć czynim bezwzględny w dążeniu do wytyczonego celu, co jest kardynalną właściwością charakteru Bismarka w szczerogłośności, a kardynalną właściwością charakteru Prusaków w ogólności.

Odrzuciwszy jednak plewę pochlebstw dla Bismarka i pominiawszy refleksje dr. Rösslera, dotyczące stosunku, w jakim stoi dżalanie kanclerza niemieckiego do akcji historycznej ogółu niemieckiego narodu w najnowszych czasach, przytoczymy tylko ustęp, gdzie autor charakteryzuje z doskonałą precyzją osobiste właściwości Bismarka jako polityka.

Pan Rössler twierdzi, że najbardziej odróżniającym Bismarka od wszystkich innych znakomitości politycznych jest imponująca, prawdziwie genialna swoboda w traktowaniu spraw publicznych—swoboda, której on lubi nawet nadawać pozór humorystyczny. Bismark

Według projektu przyniesio sejmom inicjatywę prawodawczą w następujących sprawach, jako to: podwoy, zaprowiantowanie i kwatrowanie wojska; żegluga i komunikacje państwowe; sprawy kredytu, banków, przywilejów, przemysłu (z wyjątkiem ropnacji, która należy wyłącznie do sejmów), miary, wagi, opieka marek i wzorów; sprawy medyczne, epidemii i zarazy bydła; przynależność, policja nad obcymi i paszportowa, obliczanie ludności; stosunki wyznaniowe, zgromadzenia, stowarzyszenia, druk i opieka własności literackiej; zasady wychowania publicznego co do szkół ludowych i gimnazjów; wszechnice; prawodawstwo karne, policyjno-karne i cywilne (niektóre tu sprawy należą wyłącznie do sejmów), wekslowe, handlowe, morskie, górnicze i lennicze; zarisy organizacji władz sądownictwa i administracji; prawodawstwo wykonawcze o władzy sądowej, rządowej i wykonawczej, i w sprawach, dotyczących obowiązków i stosunków pojedynczych krajow między sobą; tudzież prawodawstwo co do przeprowadzenia ustawy o obywatelstwie państwowem.

O wniosku Dinstla i towarzyszy w sprawie wyborów bezpośrednich, nie mamy na razie co mówić. Jest on ogólnikowy. Chodzi o to, jak go zredaguje komisja Izby. Może być z niego dla centralistów i krzyż i motyka. Centraliści przewidują, że przy lada nowych wyborach liczba ich się uszczupli, a choćby się nie uszczupliła, to stronnictwa antycentralistyczne mogą Izbę zdekompletować, gdyż do kompletu potrzeba przynajmniej 100 członków. Chodzi im więc o to, aby liczbę członków Rady państwa podwoić, a mimo to cyfrę 100 dla kompletu utrzymać. Wtedy byłoby przynajmniej formalnie zasłonięti od zdekompletowania, chociaż jak już w roku zeszłym, komplet, tylko z centralistów złożony, nie wystarczy Izbie do egzystencji. Sprawa ta ma już swoją historję, którą podniemiemy w danym wypadku. Dziś siąj tylko to dodamy, że rząd może jeszcze demokratyczniej okazać się jak centraliści, i wnieść zmniejszenie cenzusa wyborczego; wtedy w krajach niemieckich i słowiańskoniemieckich zostaną centraliści masą wyborczą stłumieni, a na każdy sposób lewica prawie zupełnie zjedzie z widowni. Wniosek Dinstla otrzymał wraz z wnioskodawcą tylko 72 podpisów, podczas gdy interpelację Herbsta 89 członków podpisało. Brakuje nam czasu do porównania imion na obu aktach; znajdujemy i na niniejszym podpis Lassera i wielu z jego frakcji, co jednak jeszcze nie kaze wnosić, że wszyscy podpisujący jedną kową reforme wybo:czą mają na myśli.

Wszystkie organa centralistyczne, nawet *Tagespresse* lamentują nad wniesionym dnia 25. projektem rządowym, ale zarazem pocieszają się tą nadzieją, że tak dla uporu Czechów, jak i dla ewentualnego zadowolenia Polaków, ustawa ta nie będzie dla centralistów szkodliwą. Z trudności, o których napomyka Hohenzwart, wnoszą, że będzie zawarta z Galicją ugodą, i wybory bezpośrednie zostaną zaprowadzone — zresztą nie się nie zmienią. Centraliści, którym do niedawna nawet Bechbauerowski wniosek co do rezolucji galicyjskiej za daleko sięgał, zaczyna ją przemawiać za nadaniem Galicji stanowiska w Prz dlitawii takiego, jakie ma w Węgrzech Krocacia.

Do *Pester Lloyd*a telegrafują z Wiednia d. 14.: „Uгода galicyjska nie przyjdzie już

na porządek dzienny obecnej sesji Rady państwa; gdyby nie było nadziei pozyskania dla niej większości, to z zamknięcia sesji delegacyjnej Rada państwa zostanie rozwiązana”.

Toczy się teraz w Wiedniu sprawa prowincjonalizowania Pogranicza. Oprócz hr. Andrasiego i p. Kierkapolyiego przybyli tam jeszcze węgierscy ministrowie handlu i komunikacji. Ciężary będą dla Węgier większe niż się zrazu spodziewano, ale sprawa już jest na ukończeniu. Według *Pester Lloyd*a miał się hr. Andrassy wyrzucić z wszelkimi uznaniami dla postępowania gabinetu Hohenzwartu w tej sprawie; gabinet strzegł interesów przedlitawskich, ale nie stawał przedzszkód nielojalnymi.

Na posiedzenie Izby posłów z d. 25. b. m. przybyli ministrowie Hohenzwart, Holzgethan, Habietnik, Schäfte i Grocholski. Po załatwieniu spraw formalnych zabrał głos hr. Hohenzwart:

„Odnosnie do oświadczenia, złożonego przezemnie na 25. posiedzeniu Wys. Izby, mam zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, tyższej się rozszerzenia inicjatywę prawodawczej przyncać się sejmom mającej.

„Pozwalam sobie objaśnić takową kilku słowami, aby określić stanowisko, jakie rząd pod tym względem zajmuje.

„Przedłożenie niniejsze rozbiierało tak w prasie jakoteż i tej Wys. Izbie już z góry w taki sposób, iż przypisywano mu charakter i doniosłość, jakiej rząd nigdy nie zamierzał, jakich też ono rzeczywistnie nie posiada, a przez to wywołać mogło jak z jednej strony nieuzasadnioną obawę, tak z drugiej nieuzasadnione nadzieje.

„Ugoda z opozycją prawopanstwowa, którą nie nasi przyjaciele przedstawili jako bezpośredni cel tego przedłożenia rządowego, jest dziełem, niedającym się, zdaniem naszym, przywieść do skutku na tak prostej drodze. Przeciwnie! Rząd jest przekonany, że żaden, w jakikolwiek sposób ułożony projekt, któryby można przedłożyć w obecnej chwili Wys. Izbie, nie mógłby mas jakby różnąk czarodziejską do pożądanego doprowadzić celu. (Poruszenie na lewicy.)

„Prowadząca do tego droga jest inna, i oczywiście trudniejsza. Wskazaliśmy ją już w programie naszym, i dzisiaj także uważamy ją za jedynie konsekwentną, wóna od namietności działalności rządu, która bezwarunkowo strzegąc ustaw, szczerze usiłuje uczynić zadosyć wszystkim zarówno plemionom państwa, która tak duchowemi, jak materialnymi interesami wszystkich, zarówno troskliwie opiekować się pragnie, wreszcie, na co szczególniejszą w naszym programie kładliśmy wagę, działalność rządu skierowaną ku temu, aby głównie przestrzegać wykonania w zupełności ustaw zasadniczych państwa, nietylko według ich brzmienia, lecz także według ich ducha, a tem samem zapewnić wykonanie praktyczne zawartych w nich praw — taka działalność rządu osiągnie cel powszechnego zadowolenia, wprawdzie nie w lot, ale pewnie niżej owa, która sądzi, że spór stronnictw, od dziesięciu prawie lat coraz więcej się zaostrzający, na drodze projektów ustawodawczych, choćby też najjenialniej obmyślanych, usunąć zdoła.

„Temu biegowi idei odpowiada przedłożenie, które mam zaszczyt wnieść dzisiaj w Wys. Izbie.

„W konstytucji naszej uznaniem jest

„Nie gardzi też i pustym trafem, jeżeli mu o pomocnym być może do osiągnięcia jego zamiarów, lecz na łaskę fortuny nie spuszczają się nigdy. Dane polityczne czynnik traktuje on podobnie jak realistycznej szkoły pejzajzista naturę: tu dopomoże, tam zaskraśli, uwydatni, w innym miejscu rzuci więcej światła, i tak najprostszymi środkami wywołuje często wielki efekt, ale przy tem pozostaje on zawsze realista, zawsze tak to wygląda, jakby on dozwalał swobodnie rozwijać się naturze rzeczy. Klasyczny przykład tego podaje jego depesza o wypadku posta francuskiego, p. Benedettego z królem pruskim w Ems. On niby tylko opowiada co inni robili, opowiada na pozór całkiem wiernie, a przecież leży na dnie tego nagiego sprawozdania coś, czego nie przeczuwali nawet ci, o których tam mowa. A to coś zapewniło Bismarkowi panowanie nad takim wypadkiem, dozwoliło mu wyprzedzić bieg ich, wiozły w jego ręce inicjatywę...

„Bismark często igra z wypadkami, igra z przeciwnikami, igra z trudnościami. Pewność powodzenia opiera się u niego na tak niezawodnej rachubie, że w podrodznej wagi momentach swojej akcji może sobie pozwalać humorystycznego niby wahania się, zanim dokona ciosu ostatecznego, dopuszcza przeciwnikowi pocieszyć się na chwilę pozorom powodzeniem, nim go zgniecie; zdaje się lekceważyć bieg wypadków, tak, że nieraz wprowadza w ambaras swój własny obdż. Nie przyspiesza on niepotrzebnie toku wypadków, nie napiera gwałtownie do czynu, i często z wielką ochotą godzi się na rejteradę. Taką rejteradą był np. traktat Gastein-ski z Austrią i podpisanie przez Prusy protokołu obrad konferencji londyńskiej w sprawie luksemburskiej przed dwoma laty. *Wir können warten* jest czasem rzeczywistnie mądrą maksymą polityczną, ale rozumie się, że tylko w ustach męża stanu, będącego w każdej chwili na pogotowiu do energicznej akcji. I w nowej konstytucji cesarstwa niemieckiego zrobił Bismark wiele koncesyj swemu

przeważnie zasadniczo ważne prawo sejmów, zdolne najzupełniej zarządzić niektórym uzasadnionym skargom, ale nie zostało doprowadzone do praktycznej wartości.

„Według konstytucji naszej przysługuje bowiem sejmom prawo obradowania i stawiania wniosków co do obwieszonych ogólnych ustaw i urządzeń pod względem oddziaływania ich na pomyślność kraju, oraz na wydane ustawy i urządzenia, jakich wymaga potrzeba i dobro kraju. Pozwalam sobie przytem zauważyć, że wyrażenie to nie pochodzi odemnie, lecz jest rzeczywistnie wyjętem z oryuncji krajowych.

„Jeżeli ta ważna w tej ustawie uznana zasada, mianowicie, że pod wszystkimi okolicznościami pozostawić należy sejmom możliwość doprowadzenia do uznania właściwości i specjalnych potrzeb swych krajów, jeżeli więc ta zasada ma mieć rzeczywistnie praktyczną wartość, wtedy musi być bez ścieśnienia przeprowadzona. Dalej jednak, muszą sejmy być uwolnione z poniżającego położenia (śmiech z lewicy), że obrady ich i uchwały w ogóle wtedy tylko mogą być przypuszczone do wysłuchania, kiedy je rząd albo pojedynczy deputowany Rady państwa podejmie jako *officium boni viri*. Niedostatkowi temu zapobiedz, jest właśnie celem wniesionego projektu ustawy.

„Rząd nie pytał się przytem, jakiemu ludowi lub jakiemu krajowi ma to przedewszystkiem przynieść korzyść; lecz musiał on przeciwnie szczególnie na to baczyć, że przeciwie w każdym parlamencie zmieniają się większości i mniejszości, i że przeto to, co dzisiaj jednemu krajowi jest pożyteczne, jutro drugiemu może być potrzebne, aby zatem wszystkie jednakowo mogły uczestniczyć w opiece ich interesów, którą im projekt ustawy przynosi.

„Takie jest stanowisko rządu, które sądzę, że w ten sam sposób należało mi określić stanowisko, z którego pragnąłbym, aby Wysoka Izba także oceniła to przedłożenie, dla tego też mam zaszczyt takowe polecić.

„Pszczególnych postanowień projektu ustawy będę miał zaszczyt bronić w swoim czasie podczas rozpraw.

Następnie hr. Hohenzwart wręczył prezesowi Izby odrębne przedłożenie rządowe, które brzmi dosłownie:

„Ustawy dodatkowa do §§. 11, 12 i 13 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z 21. grudnia 1867 r.

„Za zgodą obu Izb Rady państwa w dodatku do §§. 11, 12 i 13. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z 21. grudnia 1867 r. postanawiam co następuje:

1. Sejmy krajów reprezentowanych w Radzie państwa, mają prawo uchwalania projektów do ustaw w sprawach, zastrzeżonych Radzie państwa w §. 11. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, a §. 5. tym obecnej ustawy niewykluczonych. Projekta te po otrzymaniu przyzwolenia Rady państwa i uzyskaniu sankcji cesarskiej mają moc ustawy dla odośnego kraju.

2. Tego rodzaju projekta do ustaw za pośrednictwem rządu dostają się do Rady państwa, która ma je wziąć do traktowania jako wnioski sejmowe.

3. Rada państwa przy traktowaniu takich wniosków ma się ograniczyć do zbadania, czy ustawa przedłożona przez sejm zostaje lub nie, w zgodzie z interesami państwa.

„Przeciwnikowi, partykularyzmowi południowoniemieckiemu, lecz przyszłość okaże, że konieczną dla jego us atecznych zamiarów również różniami, jak koncepcje dla Francji w kwestji luksemburskiej. Godzi się o to, na to, aby rajchstag wybierał komisję dla spraw wewnętrznych, bo wie, że chociaż mu to może być wygodnem, on przecież łatwo da sobie radę. Gdy Prusy mają faktycznie za swą wioną we wszystkich znakomita przewagę, więc każda nie dość ostrożnie objawiona zachcianka separatystyczna średnich państw niemieckich, musi być z największą łatwością radykalnie zgniecioną i jak długo istnieje w Pruszech choć trochę roztrpny rząd, tak długo można być pewnym, że opór któregośkolwiek z ich sprzymierzeńców może być ukarany zupełnem wyniszczeniem króbnego sojusznika. Ale czyż dla tego nie można im dozwolnić pewnych ustępstw w rzeczach podrzędnych? — Przecież tyle igraszki nic nie zaszkodzi.”

Tak pisze dr. Rössler o Bismarku jako o mężu politycznym. Przytaczając tę charakterystkę, dodamy z swej strony, że chociaż nie można lekceważyć potęgi geniuszu tego fenomenalnego człowieka, to przecież pozostaje na pociechę ludzkości ten pewnik, że i Bismark nie jest niczem więcej jak tylko człowiekiem. A jako człowiek musi być omylny. Więc to co w jego działaniu istotnie jest zgodne z przyrodzonym prawem narodów, z logiką dziejów, to zostanie po nim. Lecz pomimo Bismarka nie same już tylko Niemcy opaują wszelki ład na Bożym świecie. Historia ogółu ludzkości pójdzie swoim torem, a znajduj w jej pochodzie miejsce przynależne sobie i inne narody, jak długo same nie usuną się w przepaść ni-cestwa. Kto wierzy w tę niespożyteczną sił historycznych indywidualności narodowych, dla tego nawet taki wróg jak Bismark nie może być straszny.

stwa, i według tego wniosku sejm w całości uchwały lub odrzucił; żadne zmiany w wniesionym projekcie do ustawy nie mogą być uchwalone.

4. Jeżeli wniosek sejmowy nie uzyska przyzwolenia obu Izb, rząd ma o tem sejmowi zawiadomić.

5. Prawo sejmów do uchwalania wniosków, mających być traktowanymi stosownie do powyższych postanowień, nie rozciąga się do następujących spraw należących według §. 11. ustawy o reprezentacji państwa do kompetencji Rady państwa:

a) de spraw, wymienionych w ustępach a), c) i o) tego paragrafu;

b) de spraw, odnoszących się do sposobu, porządku i czasu trwania służby wojennej, oraz do pozwolenia liczby mających się pobrać rekrutów;

c) de spraw o pieniądzech, monetach bankach mających prawo wyławiania biletów, de spraw o cłach i handlu, jako też o telegrafach, pocztach i kolejach żelaznych;

d) de ustawodawstwa o prawie obywatelstwa państwowego;

e) de przepisów prawnych o zaprowadzeniu ustawy zasadniczej o trybunale państwa; i

f) de wszystkich spraw w ogóle, które w moc układu, zawartego pomiędzy w Radzie państwa reprezentowanymi królestwami i krajami, a krajami korony węgierskiej, mają być uregulowane według wspólnych prawnych przepisów albo tych samych zasad.

6. Rząd może odmówić udzielenia Radzie państwa wniosków sejmowych, niemających warunków przepisanych w §. 1.

7. Ustawa, doszła do skutku na zasadzie powyższych przepisów, może być zniesiona tylko na drodze ustawodawstwa państwowego, z wyjątkiem §. 14. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, a to mianowicie:

a) na wniosek sejmu;

b) nawet bez tego, w myśl późniejszej ustawy w tym samym przedmiocie wydanej, a odnoszącej się do wszystkich królestw i krajów.

8. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

9. Wykonanie tejże polecał Mema ministerstwa.

Następnie wybierano komisję; do komisji 12 członków w sprawie utworzenia specyficznego rolniczej we Wiedniu, wybrano pp. Piotrowskiego i Rylskiego. Dalej zajmowano się sprawą notarialną. Przed zamknięciem posiedzenia odczytał prezydent znany nam z telegramu wniosek dr. Grossa (s. Wels) i to w sprawie mandatów do delegacji wspólnych, i wniosek Diastla, który opiewa:

„Podpisani wnoszą: Wys. Izba raczy uchwalić: Mają się ułożyć i Izbie przedstawić następujące wnioski do ustawy:

a) Wniosek do ustawy, mocą którego §. 9 i 10 ustawy o reprezentacji państwa z d. 23. grudnia 1867 mają być zmienione w ten sposób, iżby członkowie Izby posłów byli pomnożeni i bezpośrednio przez ludność wybierani.

b) Wniosek do ustawy, ustanawiającej szczegółowe przepisy o wyborze członków Izby posłów.

„Wniosek ten cały ma być przekazany komisji, do wniosku rządowego o rozszerzeniu prawodawczej inicjatywy sejmów wybrać się mającej, z tem poleceniem, aby na razie zwała sprawę o zasadach, według których rzeszone ustawy mają być ułożone.“ (72 podpisy.)

Czesko-niemieccy posłowie wnieśli interpelację do ministra oświaty w sprawie pewnego zakonnika, profesora przy seminarjum nauczycielskim w Chebie, który przeszedł na protestantyzm, a przeciw któremu za zamitowanie w tańcu, praska krajowa Rada szkolna, na wniosek arcybiskupa kazała wytoczyć śled. t. w. Inni posłowie centralistyczni wnieśli interpelację do kierownika ministerjum rolnictwa: kiedy rząd wnieście ustawy o potrzebnem zaaktywaniu i komasowaniu gruntów.

Następne posiedzenie dzisiaj.

FORMALNE ROZSZERZENIE KOMPETENCJI SEJMOWEJ.

Z dosłownej treści wniosku rządowego, na posiedzeniu Izby posłów d. 25. b. m. wniesionego, widzimy, że telegram niedokładnie ją podał. Nietylko bowiem lit. a, c i o §. 11. ustawy o reprezentacji państwa wykluczone są z tej rozszerzonej kompetencji sejmowej, ale i ważne ustępy lit. b, d i g tegoż paragrafu, jak to wyszczególniamy powyżej w sprawozdaniu z Rady państwa. Widzimy powtórnie pewne powinowactwo tego wniosku rządowego z dyplomem październikowym, o tyle, że wykluczone są z rozszerzonej kompetencji sejmowej te punkta prawodawstwa rajchsratowego, które dyplom październikowy uznał za należące do wspólnej reprezentacji wszystkich, wraz z Węgrami, krajów monarchii. Wyjątek stanowi tu prawodawstwo co do spraw kredytu, które teraz miałyby należeć do tej rozszerzonej kompetencji sejmowej — o sprawach zaś, wymienionych w lit. a i o §. 11. ustawy o reprezentacji państwa, tudzież w lit. d, e i f §. 5. wniesionego projektu rządowego, dyplom październikowy milczy zupełnie.

Projekt rządowy mówi, że sejm mają w wytyczonym zakresie prawo uchwalania projektów do ustawy, które rząd, jeżeli posiadają przepisane warunki, ma wnieść w Radzie państwa. Ztąd wypływa, że ani rezolucji galicyjskiej, ani deklaracji czeskiej, ani adresów sejmów: krainy, tyrolskiego i dalmackiego nie

mógłby już teraz wnieść w Radzie państwa, gdyż jak sama już ich nazwa okazuje, są to rezolucje, deklaracje, adresa, ale nie formalne wnioski do ustawy, jakkolwiek n. p. rezolucja galicyjska co do treści swojej w niczem nie ubliża wspomnianym w §. 1 projektu warunkom. Jeżeli zatem rezolucje naszą ma rząd wnieść w Radzie państwa, to sejm musiałby zmienić ją formalnie z rezolucji, w projekt do ustawy. Delegacja jednak i każdy inny członek Rady państwa wnieść ją może i w dotychczasowej formie, skoro zostanie w myśl regulaminu Rady państwa popartą.

Projekt rządowy posiada tę ogromną wadę, że nie postanawia na wypadek, gdyby uchwalony przez jakiś sejm i przez rząd wniesiony w Radzie państwa projekt do ustawy, przez Radę państwa, albo tylko przez jedną z jej Izb był mimo to odrzucony, iż niewątpliwie daje się pogodzić z interesami państwa.

W analogicznych wypadkach, kiedy korona nie sankcjonuje projektów do ustawy, przez parlamenta uchwalonych, jak n. p. w Anglii, Norwegii i t. d., wolno parlamentom w pewnym przeciągu czasu, ponowić dotyczący projekt do ustawy, który następnie, pomimo niesankcjonowania przez koronę, zyskuje moc ustawy sankcjonowanej. Ta wada, jeżeli nie zostanie naprawiona, to może nie tylko całą myśl projektu rządowego uczynić iluzoryczną, ale sprowadzić zabójczy chaos w Przedlitawii. Korrektna jest tu nieodzowna; musi się o nią postarać rząd sam, i powinien się postarać, inaczej nadzieja, wypowiedziana w ostatnim ustępie mowy hrabiego Hohenwartha, stanie się także iluzją.

Parlamentarna ociężałość austriacka, na którą tyle i to słusznie się skarżono, projektem tym nie tylko nie została umniejszona, ale jeszcze spotęgowana, jak już z powyższego widzimy. Trzeba by procedę uprościć, tak, aby nie dwie Izby Rady państwa, ale jedna Rada państwa, jako jedna Izba dawała swoje „pozwalam“ albo „nie pozwalam.“

Do najważniejszych szkopułów zaliczamy ten, że przy obecnym składzie Rady państwa, a przedewszystkiem Izby posłów, całe, jakkolwiek formalnie tylko dobrodziejstwo niniejszego projektu rządowego, jest czystą iluzją. Tak z dotychczasowego postępowania i dna większości Izby posłów, jak i z tonu pism, które są jej odbiciem, wypływa pewność, że wszelkie, najniebezpieczniejsze, najniebezpieczniejsze wnioski sejmowe, byłyby demonstracyjnie, systematycznie przez tę większość odrzucane, a już o potrzebnej w danych razach większości dwóch trzecich ani myśleć niepodobna. Udało się wprowadzić rządowi, przy sprzyjających mu niesnaskach w łonie centralistów, odłamać część ich, ale to nie wystarczy, zwłaszcza gdy i ten odłam tylko w pewnych sprawach idzie i będzie chodził z rządem, dla krajów przychylnym. Rozwiązanie obecnej Izby posłów, rozpisanie nowych do niej wyborów, nawet przy ponownych wyborach do sejmów, uszczupliłoby trochę zastęp lewicy i skrajnej lewicy, spotęgowaloby centrum Lassorowskie — ale tego za mało, i właśnie w sprawach, któreby najwyżej obchodziły sejm, trzy te frakcje centralistyczne trzymałyby się za rękę. To co hr. Hohenwart powiedział o niepodobnieństwie załatwienia dzisiaj ugodę prawnopolityczną, tak samo wynika z przekonań rządu, iż z Czechami niepodobna trafić do ugody, jak i z wyhuszonej powyżej okoliczności. A zatem trzeba zmian ordynacji wyborczych, któreby wydały istotną, słuszną reprezentację wszystkich plemiu państwa i interesów.

Kończymy na razie tą jeszcze uwagą, że projekt, wniesiony d. 25. b. m., bynajmniej nie wybawia sejmów z dotychczasowego stanowiska upokarzającego, jak mniema hr. Hohenwart, — co najwyżej uwalnia rząd od pewnych kłopotów, gdyż o ile nie nakazuje rządowi, odnośnie wniosku sejmowego, nawet z §. 1. zgodne, wnieść koniecznie w Radzie państwa, o tyle też nawet wniesionych przezeń, bronić nie poleca.

Podnieśliśmy tu ujemne strony projektu rządowego. Nie brak mu i zalet bardzo ważnych, które każdemu będą same przez się jasne. Tak jednak, jak projekt jest, nie może pod wszelkimi okolicznościami — a to grunt przy każdej ustawie — wydać pożądaných owoców politycznych. Zbyt wiele polega on na dobrej woli sfer zbyt wielu.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Na posiedzeniu Izby posłów z d. 25. z. m. hr. Hohenwart przyrzekł nie jeden tylko wniosek przedłożyć Radzie państwa, ale mówić o wnioskach. Gdy wrócimy się w tył do posiedzenia Izby panów z d. 20. lutego b. r., na które a hr. Hohenwart przedstawił nowy gabinet, to widzimy, że hr. Hohenwarth pod wzglę-

dem rozszerzenia kompetencji sejmowej myślał o tym jednym tylko, we wtorek przedłożonym wniosku, ale zarazem pod względem administracyjnym przyrzekł jeszcze przedłożyć wnioski, mówiąc dosłownie: „Pod tym ostatnim, t. j. administracyjnym względem, zamierzamy Wys. Izbie przedłożyć wnioski, których celem jest bardziej autonomiczne ukształtowanie organizmu administracyjnego, większy w takowym udział ludności, przy równoczesnym usunięciu tak bardzo szkodliwej dwójnej administracji z jednej strony organów państwowych, z drugiej zaś organów autonomicznych. Mniemamy, że tym sposobem otrzymają zarazem różne narodowości nowe przedmurze, które je od wszelkiego zabezpieczy pogwałcenia.“

Słyszmy, że rząd i te wnioski pod względem administracyjnym przygotowuje, ale d. 25. b. m. hr. Hohenwarth nie o nich nie napomknął.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. kwietnia.

(P.) Po raz drugi zapowiadają *Tagblatt*, że centraliści czynią przygotowania do postawienia wniosku bezpośrednich wyborów, i że w tym celu zebrał już 64 podpisów. Jest to istotnie prawdą, chociaż za cyfrę podpisanych rzeczy bym nie mógł.

O ile się domyślam, zamierzają centraliści urządzić tym wnioskiem wielką demonstrację na rzecz idei demokratycznych, aby kadencję bieżącą, tak obfitą w rozmaite kisy polityczne przez ich klikę dokonane, szumnie zakończył frazesem. Jeżeli i tą rzeczą im się nie powiedzie, to będą przynajmniej mogli gardłować o wstępczości ministerstwa i żywiołów Izby. Zawsze to jakiś rezultat.

Stanowisko delegacji naszej w tej kwestji nie trudno jest przewidzieć, jakkolwiek się ma ona już dla nas tego znaczenia, co przed kilkoma laty. Stosunki po wsiach naszych zmieniły się dość radykalnie. Centrum Izby z małymi tylko wyjątkami będzie również wnioskowi przeciwne, a rząd, o ile mi jest wiadomo, zachować się ma w tej kwestji zupełnie przedmiotowo i odegra zapewne w tej kwestji wobec centralistów rolę instruktora, to jest, wykaże im, iż zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w pewnych częściach monarchii znaczyłyby tyle, co sprowadzenie idei parlamentarnej *ad absurdum*.

London 23. kwietnia 1871.

(Dokończenie).

„A jednakowoż przywłaszczają oni sobie prawo rządzenia wami i ujarznienia was...“

Idąc dalej paragrafami w formie mowy tronnej, adres życzliwy pomyślności gminie, ciesząc się, iż ta „podjęta deliberacja nad ważnymi kwestjami, dotyczącami organicznej reformy“; — pochwała sprzedaż pałaców, obrócenia dóbr koronnych na własność narodową; wyraża zadowolenie z dokonanego oddziały kościoła od państwa; — zgadza się z nadmierzonym rozporządzeniem zniesienia konstrykcji i stojących armij, i z zajęciem przypatrzyć się pracom komitetu nad edukacją, finansami i innemi, zwłoki niecierpiąciami przedmiotami.

Delej, adres potępia prasę angielską, jako narzędzie despotów, nazywając ją sprzedajną, i utrzymującą się ze wszelkiego rodzaju monopoli, — zresztą temi kończy słowa:

„A jakkolwiek rząd nasz na żadną nie wzdrygający się zbrodni, może starać się, i bezwzględnie się stara pospołu z bunownikami w Wersalu, ażeby cudzoziemską przyspieszyć interwencję, w celu zniszczenia i zdrzgotania praw waszych, my lud Londynu, wierząc, iż walczycie za wolność całego świata i odrodzenie rodzaju ludzkiego, wyrażamy niniejszem głębokie uwielbienie nasze wspaniałości przedsięwzięcia waszego, i całą duszą i sercem podajemy wam rękę przyjaźni i współdziałania z wami.“

Po przeprowadzeniu rezolucji, ażeby adtes przesłany był gminie paryskiej, mityng zakończonym został.

Z powodu rozciągłości adresu nie przedmowałem go *in extenso*, ale to, co przytoczyłem, starałem się wytłumaczyć jak najdokładniej, bo gdyby ojczyzna nasza była wolna, gdyby cieszyła się narodowym bytem i narodową wolnością, jakimi są Francja, Zjednoczony Niemcy, Włochy i potężna Anglia, pisałbym się wtedy na program w nim wyrażony. Ale jako Polak, pierwiej żądam Polski, jako wychodźca, dla niepodległości Polski najpierwiej pracować pragnę, — a gdy będziemy mieli Polskę wielką, wolną i potężną, jak była kiedyś, przed wieki, wtedy na ziemi polskiej, i tylko jedynie na ziemi polskiej znajdą miłe w swych szeregach, jeżeli mi Bog życia użyć. Dzisiaj zaś, Polakowi stawać pod chorągwią kosmopolityczną, fałszować polską chorągiew, zadawać gwałt polskiemu uczuciu, kłamać własnemu sumieniu, krzywić narodowe uczucia, bluźnić nieświadomością rodzinnym instytucjom słowiańskim, uznając obce doktryny za wyższe od nich — jest, co najmniej, warjactwem, jeżeli nie już zbrodnią.

Na co ta chorągiew ciemno-karmazynowa, z napisem na niej „Polska“, zjawiała się na niedzielnej demonstracji Anglików? — My z Francuzami jesteśmy przyjaciółmi i braćmi; oni mają pomiędzy sobą kłótnie rodzinne; dzisiaj się kłócą i zabijają, a jutro przyjdzie im do zgody, i szczęście i spokój pomiędzy nimi zakwitną. Jakież nasze wtedy w posród nich stanowisko? Partja, przeciwko której dziś walczą Polacy, z odrzą co najmniej odwróci się od nas, i przez długie lata wytykać nas będzie jako przyczynę bratniej krwi rozlewu; partja zaś, której za narzędzie służą Polacy, pogardzi nami. Jeżeli mienimy się być ludźmi wyższymi pojęć społecznych, jeżeli w bratnim narodzie francuzkim uznajemy przyjaciół i braci, to w jego

kłótniach domowych nie rola partyzantów, ale raczej rola rozjemców i pojednawców nam się należy. Bądźmy partyzantami francuzkich doktrynerów, jeżeli nam się podoba w spokojnej arenie polemiki i doktryn socjalnych, — ale nie sięgajmy po pałasz do naszego boku, nie podlegajmy fanatyzmów politycznych, gdy ci w przeprowadzeniu swoich urojeń sięgają po to, co do nich nie należy, po to, co jest własnością stwórcy, po krew, po życie brata.

Taka to rola należy się wielu rodakom naszym, do stowarzyszenia międzynarodowego należącym, a nadewszystko i przedewszystkiem należy się ona Jarosławowi i Lubrowskiemu. Oby on ją zrozumiał.

Wotowanie na reprezentację wychodźstwa odcroczonem zostało z powodu, iż wszystkie stronnictwa w Londynie wraz ze wszystkimi osobistościami w niem biorą udział, nie wyłączając gminy centralno-londyńskiej. Na jej to wniosek, przedstawiony ogółowi 16. kwietnia za pośrednictwem ob. Biernackiego, wotowanie odcroczonem zostało, i wybac komisję z obywateli Baczynskiego, Biełkowskiego i Sadowskiego, ażeby pospołu z pełnomocnikiem hr. Pofockim porozumiała się bliżej ze wszystkimi stronnictwami w przedmiocie wyboru ogólnej reprezentacji. — Entuzjazm powszechny i nie do opisania.

Czas byłby teraz, by dziennikarstwo krajowe wystąpiło silnie w poparciu dokonywanego przez nas dzieła. (*Gaz. Nar.* zawsze chętnie widziała usiłowania emigracji, skierowane do zorganizowania ogółu wychodźstwa; p. r.)

W chwili, gdy te korespondencje wysyłał, przychodzi telegramy do Londynu, o interwencji pruskiej w sprawy francuzkie, a jednocześnie i z powodu tego o interwencji Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych pomiędzy Prusakami a gminą paryską i Wersalem.

Co z tego będzie? Co dalej? Nowa wojna zapewne Europy i Ameryki z Prusami i Moskwą. Wersal i Paryż mogą się wteły pogodzić, i ta wojna powszechna st. d. się może wciągnąć do Polski — co dalej Boże!

Jeżeli *Times* istotnie jest wyrazem opinii publicznej w Anglii, to ta opinia dzisiaj więcej jest skłonna do uznania guiny paryskiej, która z takim nęztwem i odwagą praw Paryża broni, aniżeli do udzielania dalszego poparcia Zgromadzeniu narodowemu w Wersalu, które mienią się wszechwładnym i istotnym reprezentantem Francji, nie ma odwagi i śmiałości do orzeczenia o formie przyszłego rządu w kraju.

Francja.

Journal Officiel paryski z 20. kwietnia zamieszcza następujący ciekawy dekret:

„Komuna Paryża

„Zwazywszy,

„że były rząd tak zwanej obrony narodowej poczynił znaczne wydatki na utworzenie balonowej służby pocztowej.

„że w skutek dezercji byłego rządu tak zwanej obrony narodowej w tej gałęzi służby publicznej, jak i w innych, znaczna ilość balonów, reprezentujących sumę wydatków na kilkaset tysięcy franków, a zapłaconych piędziątami narodu, rozrzucona jest po różnych miejscach i wystawiona na uszkodzenia,

„że należy niezwłocznie zgromadzić pod kontrolę komuny, w pewnych rękach ów materiał, sporządźić inwentarz jego i przechować, dodawszy do tego balony wysłane na prowincję przez czas oblężenia Paryża;

„zwazywszy, że były rząd, zwący się rządem obrony narodowej, który faktycznie rządził ciągle w Wersalu, zawiesił, w chwili łatwej do zrozumienia, wszelką wymianę wiadomości, dzienników, korespondencji prywatnych, wszelkich wpływów umysłowych pomiędzy Paryżem a departamentami, sądząc, że w ten sposób zachowa sobie bezkarnie łatwy szafunek potwarzy, których zadaniem wprowadzić w błąd opinię publiczną prowincji i zagranicy;

„że przeciwnie w interesie komuny leży, aby prawda wychodziła na jaw, aby komuna mogła dać poznać wszystkim swoje czyny i intencje;

„zwazywszy, że aerostatyka w obecnych okolicznościach jest naturalnie i prawomocnie powołaną do oddania usług, rozszerzając wszędzie zbawienne światło;

„zwazywszy nakoniec, że w stanie wojny zaczepnej, jaką objawił i prowadzi rząd wersalski, należy stronie broniącej się zuzyczkować spozstrzeżenia aerostacyjno-wojenne, które z umysłu systematycznie zaniedbywano podczas oblężenia Paryża, i które wówczas istotnie były bez pożytku dla tych, co mieli wydać Paryż,

„postanawia:

1) Tworzy się kompania cywilnych i wojskowych balonowców (aerostiers) komuny Paryża.

2) Kompania ta tymczasowo składa się z kapitana, porucznika, podporucznika, sierżanta, dwóch chefs d'équipe i dwunastu aerostierów.

3) Żołd kapitana wynosi 300 fr., porucznika 250 fr., niższej służby 150 fr. miesięcznie.

4) Kompania aerostierów cywilnych i wojskowych komuny Paryża zostaje pod bezpośrednim rozkazami komisji wykonawczej.

5) Obywatel Claude Jules Durouf mianowany jest kapitanem tej kompanii. Obywatel Jean Pierre Alfred Nadal mianowany jest ogólnym porucznikiem-magazynerem.

Paryż 20. kwietnia 1871.

„Komisja wykonawcza.

„Arrial, F. Cournot, Ch. Delescluze,

„Felix Pyat, Tridon, A. Vermorel,

„Z. Voillant.“

Lidze republikańskiej udało się wyjednać chwilowy rozejm, i wywołali nieszczerliwych mieszkańców Neuilly z ich niebezpiecznej siedziby. Delegowani ligi prócz chwilowego zawieszenia broni, proponowali także jeszcze porozumienie się na podstawie prostego uznania wolności gminy Paryża. Na pierwszą propozycję odpowiadał Thiers, że Ladmirałt przystanie na rozejm potrzebny dla wyniesienia się mieszkańców z miejsc

bombardowanych, na drugie zaś żądanie oświadczył, że porozumienie niepodobne, gdyż związany jest uchwałą Zgromadzenia narodowego, które uchwaliło inną ustawę municypalną.

Kilkogodziny rozejm miał miejsce w dniu 23. kwietnia. Telegram paryski z 24. kwietnia wiezorem donosi:

„Dziś nie było zaawieszenia broni. Wielu osób chcących odwiedzić w powozach przyjaciół swoich w Neuilly, musiało wrócić spiesznie, gdyż grad kul sypał się na całą dzielnicę na prawej stronie Arc de Triomphe. Zapewniają, że jutro od 9 rano do 5 wieczór trwać będzie rozejm. Delegaci wyzuczeni z Wersalu i Paryża pozostają u furpoczt, aby zapewnić wykonanie umowy. Wagony pancerne zsiadły na wyspie Grande Jatte i w Geunnevilleers wojsko wersalskie do cofnięcia się, oraz zmusiły do milczenia baterję w zanku Becon i intę baterję w Asnières. *Journal Officiel* donosi, że pułkownik Cecilia ogładał linię obrony od Muette do Point du Jour i nadzwyczaj był zadowolony.“

W usiłowaniu pojednawczych zaczyna ją już brć udział niektóre miasta Francji. Mianowicie chęć pośredniczenia między rządem wersalskim a Paryżem oświadczyła Rada miasta Havre. Korespondent wersalski do *Siecle* podaje następną wiadomość o widzeniu się Thiersa z delegowanymi ludguskimi, którzy działają również w celach pojednawczych:

„Wersal 22. kwietnia.

„Wczoraj naczelnika władzy wykonawczej odwiedzali dwaj delegowani Lyoński i przedstawili mu stan ułogowy w Paryżu.“

„Oto są w streszczeniu objaśnienia, jakie dał p. Thiersowi ci dwaj delegowani:

„Paryż trwa w rewolucji, ponieważ z jednej strony wierzy, że rzecpospolita zagrożona jest tajemnymi pożądaniami większości Izby; z drugiej strony, ponieważ prawo nie zabezpiecza mu swobód municypalnych, do których wzdycha cała ludność Paryża.“

„Lyon żywo śledzi za poruszeniami Paryża, ponieważ z jednej strony podziela obawy Paryża pod względem w usposobieniu większości Izby, ponieważ z drugiej strony zadowolone prawo municypalne zagraża odebraniem mu niektórych swobód municypalnych, których obecnie miasto używa. Coż więc trzeba, aby przycisnąć wulkan wybuchający? Oto dwóch następnych czynów Zgromadzenia:

„1) Uroczystego proklamowania rzeczypospolitej.

„2) Odcroczenia rozporządzeń pod względem mianowania merów.“

„Gdy się to spełni, rewolucja npadnie sama przez się, i Zgromadzenie powstrzymując wylew krwi, zażegnawszy nieszczęścia, które mogą przybrać rozmiary nie do przewidzenia, spełni akt patriotyzmu.“

Le Vengeur ogłasza dwa następujące listy:

„Do obywatela prezydenta komuny paryskiej.

„Obywatelu prezydencie!

„Rozporządzenie, które modyfikuje prawo z 1849 r., ażeby zrobić ważnymi wybory 16. kwietnia, ma w moich oczach błąd podwójny, że jest spóźnione, i że się stosuje do przeszłości, dla tego mam zaszczyt oznajmić, że nie przyjmuję, co się mnie dotyczy, nielegalnego przyjęcia wyboru mego przez komunę, że uważam za nieważny i niebylebi mniemany mój wybór w 6 okręgu.“

„Pozdrowienie i braterstwo.

„A. Rogeard.“

„Do obywatela prezydenta komuny paryskiej.

„Paryż 20. kwietnia.

„Obywatelu prezydencie!

„Gdybym nie był zatrzymany w ministerjum wojny w dniu, w którym rozstrzygano kwestję wyborów, głosowałbym z mniejszością komuny. Zdaje mi się, że większość tym razem omylila się.“

„Wątpię, ażeby chętnie odrzucił swój błąd. Ale sądzę, że obrani nie mają prawa zastępować swoich wyborów; sądzę, że ci co otrzymali mandat, nie mogą uważać się za wyższych od tego, od którego otrzymali. Sądzę, że komuna nie może kreować żadnego z owych członków, ani go zrobić, ani przeobrazić, że zatem nie może spełnić prawa swoją tego, co im brakuje do nominacji legalnej.“

„Sążę nakoniec, ponieważ wojna wpływa na zmianę ludności, że lepiej było odmienić prawo niż je gwałcić. Zdrudzona z głosowania, a dopełniająca się bez niego, komuna popełnia samobójstwo. Nie chcę być współnikiem błędu.“

„Jestem tak przekonywany o tych prawdach, że jeżeli komuna trwać będzie przy tem, co ja nazywam uzurpacją władzy wyborczej, to nie będę mógł pogodzić uszanowania należnego głosowania większości, z uszanowaniem dla własnego sumienia, i zmuszony będę z wielkim żalem, jeszcze przed zwycięstwem wystąpić z komuny.“

„Pozdrowienie i braterstwo.“

„Felix Pyat.“

To przed zwycięstwem p. Pyata jest bardzo zabawne; opuszcza on komunę, widocznie dla tego, że nie spodziewa się jej zwycięstwa, i spozstrzega, jak stopniowo staje się coraz bardziej osamotnioną. Jego dziennik *le Vengeur* oburza się teraz na zawieszenie dzienników przez komunę, a tymczasem członkowie komuny pamiętają jak p. Pyat przemawiał niedawno za tem, co teraz potępia.

Przegląd polityczny.

W chwili gdy politycy austriaccy lubując się w bezczynności i tem Austro-Węgrom przynosząc szkody — to Moskwa poczyniła już doświadczać faktycznie pomyślności swych zabiegów. Jak bowiem słychać, sultana zamierza udzielić cesarzowi nieuniknionemu i moskiewskiemu szefostwo dwóch pułków tureckich — car zaś ma jak głosi *Politik* udzielić sultanowi krzyż najwyższego orderu moskiewskiego.

Posłowie nasi w Berlinie głosowali wraz z stronnictwem postępowym za przyznaniem djet członkom reprezentacji paradowej. Twierdząc, że Niemcy nie omieszkają nowych zabiegów ultramontanów użyć dla poparcia oświadczenia księcia Bismarcka, jakoby ludność polska swych posłów posyłała jedynie do sejmu dla obrony praw kościoła, nie omylił się. Oto co pisze *Ostsee Ztg.*: „Podczas kiedy posłowie Polacy do parlamentu niemieckiego protestują, ile im się starczy przeciwko wicelejnemu byłych prowincji polskich Prus do Związku niemieckiego i wystrzegają się z zasady wszelkich styczności z sferami niemieckimi, polska ludność prowincji poznańskiej ucieka się do współdziałania niemieckiego parlamentu, celem przywrócenia papieżowi świeckiej jego władzy i zasypuje go z tego powodu petycjami. Przesłano już parlamentowi kilka petycji dotyczących tego przedmiotu, a liczne inne przyczynają się tak, że oczekiwania można prawdziwego szturmu petycji. Wobec tych petycji, które oczywiście przyjmują kompetencje parlamentu niemieckiego dla prowincji poznańskiej, wydaje się protest polskich posłów do parlamentu być próżnym aktem, któremu zbywa na przyzwoleniu ludności polskiej.”

Kronika

Kurjerek lwowski. Słyszymy o zniknięciu od trzech już dni młodego jurysty, podobno słuchacza Igo roku praw. Rodzina przybyła ze wsi, szukała go już w krewnych i znajomych, dotąd jednak straszliwym rodzicom nie powiodło się wysłać ukrywającego się z niewiadomych powodów syna.

Do wydziału kasyna mieszczańskiego oprócz swego członka pana Tadeusza Romanowicza, weszli ci sami prawie członkowie, z tą tylko zmianą, iż niektórzy zastępcy wydziałowych weszli jako członkowie, wydziałowi zaś zajęli miejsca byłych zastępców.

Wczoraj rano na przedmieściu Stryjskim zabito, jak donoszą, w bóles z powodu zatargów rodzinnych, zegarmistrza L. Udała się niezwłocznie na miejsce popełnienia zbrodni komisja sądowa. Blizszych szczegółów nieszczęsnego wypadku dotąd nie mamy.

Dowiadujemy się, że wkrótce może odbędzie się we Lwowie zjazd pedagogów; odbędzie się prawdopodobnie, bo jest on projektowany dopiero.

W teatrze polskim dziś: *Czarne diabły*, dramat w 4ch aktach *W. Sardou*.

Otrzymałmy pismo donoszące o następującym zdarzeniu: Czeladnik rzemiełnik N. nie mógł dalej u p. Z. w robocie pozostać, ponieważ otrzymał oprócz bardzo lichego wiktury tylko 12 guldów miesięcznie. Aby sobie jednak dalszy swój byt polepszyć, prosił tenże swego chlebodawcę o podwyższenie płacy. Pan Z. jako godny i umiarkowany człowiek uznał potrzebę swego czeladnika i rzeczywiście przyobiecał mu o dwa złr. miesięcznie więcej, aby tylko u niego dalej w robocie pozostał, gdyż wprawdzie o czeladników w tem rzemiośle nie tak trudno, lecz na takiego jak wspomniany, pilny i rzetelny już 8my rok u jednego majstra będącego, bardzo rzadko natrafic można. Zona p. Z. dowiedziawszy się o podwyższeniu płacy czeladnikowi, odmówiła ostatniemu za to żywności i nakazała swojej kucharce, aby mu obiady od dnia przyobiecania podwyższenia płacy nie dawała.

Ze taki rzemiełnik czeladnik przy ciężkiej pracy i dobrze zjeść potrzebuje, a że z 14 guldów miesięcznej płacy wyżyć się, oprócz i okryć nie jest w stanie, nikt temu zaprzeczyć nie może. Przedstawiał tenże więc swemu panu majstrowi swoje położenie, który jednak, nie chcąc swojej żony skompromitować, od słowa do słowa przyszedł do sprzeczki, w której czeladnik miał swego p. majstra słowami obrazić. Pan Z. nie chcąc sobie robić samemu satysfakcji, ukarzył się przez sposobności przed swym współmajstrzem i rzemiełnikiem p. K., na co ostatni odpowiedział: „czekaj, ja go (czeladnika) nauczę, jak on ma majstra szanować!” i rzeczywiście stało się, że w przyszłym tygodniu w poniedziałek lub we wtorek (17. lub 18. b. m.) czeladnik pracujący w rzemiole nad prawie zarządnym woletem napadnięty był przez dziesięciu innych czeladzi na rozkaz p. K., którzy porwawszy go jedni za głowę a drudzy za nogi gwałtownie na zarządnego wola powalili, przydusili i przeszło 70 byków wyliczyli, i to tak po barbarzyńsku, że napadnięty w momencie tej okropnej bólesci dostał chorobę św. Walentego, i ledwo dyszący bez zmysłów na świeże powietrze wyniesiony został. Po tym tak morderczym czynie przyszedłszy do siebie, słyszał jeszcze groźbę od współtowarzyszy, co się tego czynu na nim dopuścili, że jeżeli natychmiast miasta Lwowa nie opuści, jeszcze dotkliwiej ukaranym i szpasem do miejsca przynależnego odesłanym będzie.

Naturalnie biedny tenże czeladnik i sierota, niemając nikogo, co by się mógł być za niego wnieść i obawiając się, aby przyobiecaną drugiej kary jeszcze raz wytrzymać nie musiał, był zmuszonym swój kuier z rzeczami użytku faktora rzemiełników z 12 guldów zastawić, aby mógł do miejsca urodzenia (do Bochni) przed tą jego szczytającą karą ucieknąć; i co się rzeczywiście w sobotę dnia 22. b. m. stało.

Zapytuję więc w imieniu bliźniego, z kąd p. K. to prawo przysłało na 70 byków tego niewinnego skazywać? Czyliż to nie jest kara, która mogła biednego obtego życia pozabawić? i czyli wiadomo nad sprawiedliwym czuwającym władzom, że się p. K. tak okropnego czynu na tej biednej sierocie dopuścił i czy pan K. teraz za dalsze złe skutki z tych okropnych plag temu biednemu ręczy, że też na przyszłość w zarobku mu przyszkadzać nie będą? Niech pamięta p. K., że ma synów, ażeby mu tychże za biedną sierotę kto inny jeszcze lepiej obić nie zaczął, a Bóg najwziętszy za to wyrządzone krzywdę i jego na niewinnych dzieciach skarać może.

Nakoniec jeszcze wymieniam, że oprócz powyższej wymienionej faktora, wszyscy w tutejszej rzemiole przy targowicy zboża trzymający się żyd-kowie rzemiołnictwem, ten wymieniony fakt jako prawdziwie dokonany potwierdza i sami sprzący ten niedogodny i barbarzyński czyn zeznać muszą.

Nie pojmujemy dlaczego pokrzywdzony nie wniósł skargi do sądu, wskazuje to gwałt publiczny, za który przestępcy odnieśliby niezawodnie karę wymierzoną przez sąd karny.

Mianowania. Cesarz mianował raczył najwyższem postanowieniem z d. 13. kwietnia b. r. radców gremium finansowej dyrekcji galicyjskiej i finansowych dyrektorów obwodowych pp. Ignacego Seydler, Leopolda Hayling w. De-genfeld i Wincentego Korczak Michałowskiego wyższymi radcami przy tejże dyrekcji.

Najjaśniejszy Pan udzielił na wniosek kancelarza państwa, ministra cesarskiego dworu i spraw zagranicznych, tudzież wspólnego ministra skarbu najwyższem postanowieniem z 20 kwietnia b. r. opróżnioną przy wspólnej najwziętszej izbie obrachunkowej posadę prezidenta dotychczasowemu szefowi tejże izby, rady dworn Józefowi Preleuthner.

Szef namiestnictwa mianował koncepcyjnych praktykantów namiestnictwa: Józefa Balcichowicza, Augusta Szczerbiewicza, Seweryna Skrzyńskiego, Tadeusza Roberzkiego, Władysława Machniczewicza i Tadeusza Szawłowskiego adiunktami koncepcyjnymi, dalej nadal posadę oficjalów przy biurze rachunkowe c. k. namiestnictwa, mianowicie: I. klasy, oficjalom rachunkowym: Eudobowi Baczyskiemu, Julianowi Klimkowiczowi i Miłobanowi Pogonowskiemu; II. klasy, oficjalom rachunkowym: Albinowi Gleisnerowi, Ferdynandowi Potockiemu, Franciszkowi Reckowi, Józefowi Kallayowi i kwieskowanym oficjalom rachunkowym: Janowi Weiglowskiemu i Sewerynowi Wartyńskiemu; III. klasy, kwieskowanym oficjalom: Adamowi Sobotowskiemu, Józefowi Wyszatyckiemu i Janowi Barańskiemu, kwieskowanemu oficjalowi Aleksandrowi Bourdonowi, oficjalom rachunkowemu skarbowemu Janowi Potockiemu, kwieskowanemu asystentowi rachunkowemu Kajetanowi Pertakowi; praktykantowi rachunkowemu Ignacemu Pizuskiemu i sekretarzowi Izby adwokatów w Czerniowcach Ferdynandowi Nikodemowiczowi.

P. Marja Mecenseffy daje w sobotę dnia 29. kwietnia w sali ratuszowej pod dyrekcją p. K. Mikulego koncert na korzyść tutejszego zakładu ubogich. Piękny cel niniejszego koncertu, powinien być zachętą dla szerszej publiczności naszej, która zawsze nie szczędzi trudów i kosztów, gdzie chodzi o cele szlachetne.

Program jest następujący: 1) Serenada Wuersta na kwartet smyczkowy. 2) Aria Mozarta odpiewa panna Mecenseffy. 3) Caprice, Prune na skrzypce z fortepianem odegra p. Bruckmann. 4) Schuberta a) Strzelec alpejski b) Nad strumieniem odpiewa p. Lierhammer. 5) Ernani, Liszta odegra panna S. 6) a) Jaskółka, Zelenkiego i b) Zolotna, mazurek Chopina odpiewa p. Mecenseffy. 7) Uwertura z Ruy Blas na 2 fortepiany Mendelssohna. Początek o godzinie 6. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Dla profesora G. H. Niewęglowskiego E. H. W. S. 2. z. r. Razem z poprzednio wykazanemi 7. l. 30 c.

Na wsparcie szkoły w Batignoles złożyli w Administracji *Gazety Narodowej* za pośrednictwem p. Gruczeckiego pp. Karol Kolarzewski z Łopatyna 1 zł., dr. Miller z Łopatyna 1 zł., ks. Leon Zajackowski z Łopatyna 1 zł., J. Paszkowski z Łopatyna 1 zł., A. Mościsker z Łopatyna 5 zł., J. Fadenhecht z Łopatyna 1 zł., Stanisław Grünfeld z Łopatyna 1 zł., ks. Łopaczynski z Oplucka 1 zł. Razem 12 zł. ka.

Hr. Władysław Plater otrzymał od generała Garibaldiego list następujący z powodu fundacji Muzeum Narodowego i zgonu jen. Bosaka:

Kapra 18. kwietnia 1871 r.
Zaprawdę uważam za wielki zaszczyt być przyjacielem Polski, i winuję panu, żeś powiódł szlachetną myśl zbierania relikwii narodowych tego ludu męczennika.
Racz przyjąć 500 franków jako udział w subskrypcji dla rodziny generała Bosaka.
Poleń życzliwości
J. G. Garibaldi.

Humbog. Korespondent *Scientific American* pisze szczerze o szaliberskich fabrykantach iż oglądali na własne oczy maszynę parową, której kocioł oszczędza 33% paliwa, kłapy 15%, regulator 10%, prężność 9%, ruszt patentowy 20%, komin 13%. Wszystko to razem oszczędza 101% paliwa, a zatem nietylko, że maszyna sama się opala, ale nadto pozostaje jeszcze 1% węgla, które właściciel jej może użyć do własnego pieca.

Z Buczacza. Z nieutajoną radością powitał powiat nasz nominację dr. Grocholskiego na ministra, objawiającą swoją radość w ten sposób, iż na pierwszym posiedzeniu po nominacji, wydział powiatowy powiódł myśl chwalebny przesłania mu telegrafem swojej gratulacji tej treści: „Wydział Rady powiatowej Buczaczej w imieniu tejże Rady włożył na mnie ten miły obowiązek, wynurzyć Waszej Ekszellencji swoją radość z powodu nominacji Jego na ministra i swe zaufanie: iż sprawy kraj nasz najmocniej obchodzące w Jego osobie silnego obrońcę u stóp tronu zyskały. Tę nowinę przyjął i ludność nasza mieszczańska, rozmaitych odzieni równo zadawała, co było najlepszym dowodem, iż „Gazeta” przyniosła tę nowinę, chwytaną była z rąk do rąk z pewnym niedowierzaniem, tem bardziej, że w ostatnich czasach w prasie niemieckiej i krajowej w tym względzie, rozmaite krząły wiadomości, których nrzeczywistnienia co chwila kraj nasz z upragnieniem wyglądał.

Już trzeci z kolei rodak nasz jest wprawdzie ta godnością przez Najjaśniejszego Pana zaszczycony a przecież nominacja dwóch pierwszych nie wzbudzała tyle ufności i sympatii w kraju naszym, ile nominacja dr. Grocholskiego — bo tamci panowie byli ministrami państwa, dr. Grocholski zaś jest ministrem naszym. — Objaw ten życzliwości jest najlepszą ręką i niejako zwastanem błogich dla nas nadziei, czy to w przecieciu lepszej dla kraju naszego przyszłości, czy dla indywidualnych zalet tego męża stanu, który stróżką charakteru, niepospolitymi zdolnościami i taktem zdobył sobie ten wysoki zaszczyt, którego i my jako rodacy jesteśmy uc estuikami, doś, że dr. Grocholski, nie zapuszczając się w dalszy rozbiór sprawy, jest ministrem naszym. — Zrodzony i wychowany na ziemi podolskiej, żył z nami i dla nas, i dla jego to cnot i zalet o-taczają go cała okolica poważaniem i względami, bo przyjęte na siebie obowiązki pełnił dla dobra kraju z ścisłą sumiennnością i godnością obywatelską. — Z jego osobą łączą się w okolicy naszej najmilsze wspomnienia — on to był opiekunem sierot, pośrednikiem zwaśnionych, sędzią przy wiodących, doradcą i obrońcą pokrzywdzonych i dla tego go słusznie Rada powiatowa za obrońcę spraw, kraj nasz obchodzących wybrała. — Nie zrażał się żadną przeciwnością bo będąc pewnym siebie, wytrwałą a poczciwą pracą i nieugiętym charakterem pokonał wszelkie trudności ze strony przeciwniej mu stawiane, dla tego też jako mąż stanu nfnny w słuszności sprawy kraju swego, którą ustawicznie wytrwałością bronił, nie zważał bynajmniej na poczki wrogiego dziennikarstwa, któremu go stronnictwo wsteczne bez barwy i znaczenia najnieślusniej obśypywało i gdzie najczęściej zawiść i prywata przeważną odgrywały rolę, bo idąc: raz wytkniętym, prostym torem, był tego przekonania, iż spełnienie życzeń jego, jest wierszem odbiciem życia kraju całego.

Z IZBY SĄDOWEJ. (Dokończenie).
Zastępca prokuratora, dr. Buszak, w mowie jak zwykło, zwięźle i jasnie, przedstawia jak na dłoni winę Katarzynę; co do Juljanny, dowodzi tylko, że z pewnością wiedziała skąd buty pochodzą. Biorąc wszystko na uwagę, dr. Buszak wnosi dla pierwszej 8 miesięcy, co do drugiej 2 miesiące więzienia.
Pan protokolista Adlof, zabiera papiery, sąd udaje się na ustęp. Przez cały czas trwania narady sądu, Katarzyna pytnie jak w myśniu, to gada sama do siebie, to dowodzi obcy, jak to się stało, że nie Juljannę, lecz ją za winną uznano, pomimo, że nie ona kradła.
Za powrotem z narady, sąd ogłasza wyrok. Zważywszy półroczne przeszło więzienie, i wartość skradzionych rzeczy, nieprzenoszącą 25 złr. w. a., Katarzyna zostaje skazaną na 2 miesiące ciężkiego aresztu, na zwrot kosztu procesu i wartości rzeczy zabranych; Juljanna za to, że pomimo tego, iż z pewnością domyślać się mogła, skąd buty pochodzą, uległa jednak prósbom starszej, i przedała takowe, na wrócenie Geclowi 7 złr. w. a. i na 2 tygodnie aresztu.
— Czy przyjmiesz wyrok Juljanno? — pyta r. Wang.
— Cauję nogi i przyjmuję — odpowiada Julka, obcierając z łoz oczy chustką, w walek skracającą.
— A ty Katarzyno, przyjmiesz?
— Dobrze, ale za co? — znów hardo odpowiada Katarzyna, którą niedawno, przypominie jej sześciomiesięcznego ciężkiego więzienia, było nieco z tropu zbiło.
— Jaki za co? Za kradzież.
— Ja nie ukradła.
— To trzeba powiedzieć kto ukradł — rzecze sędzia.
— Ona ukradła!... krzyknęła Katarzyna, wpadając w złość dawną. — Ona ukradła!... Ty, ty... złodzieju i tak dalej. Jak żydom na oczy katarakt wlała, tak ja winna! Ach ty taka i owaka!... Bodajby ja matka nie rozdziła, bodajby pękła! Z lasów i z gór niech kradnie, jak długo kryminal stoi!...
Takie to były słowa, jakimi Katarzyna na odchodnym błogosławiła siostrę w sali sądowej.
— Posiedzenie zamknięte! — rzecze przewodniczący. — Panie Sawicki, postaraj się prozbe, aby je tak odprowadzono do więzienia, żeby Katarzyna nie mogła stoczyć batalii.
Gdyśmy schodzili ze schodów sądowych, zastaliśmy w korytarzu obie siostry jeszcze nieodprowadzone. Długi człowiek z palaszem stał między nimi, i filozoficznie się przysłuchiwał warczeniu starszej, wciąż jeszcze zbijałaj od złości. Młodsza także była blała, lecz nityle co starsza, której tak samo jak w sali sądowej, nic nie odpowiadała; z niecierpliwością rzucała ona tylko wzrokiem we wszystkich kierunkach, jak gdyby kogoś spodziewała się ujrzeć. Nadzieja ją nie omyliła, na wschodach pokazał się Ignacy; jeśli się jednak spóźnił z odejściem, to jedynie przypadkiem. Łaskę gdzieś swoją zaprzęścił, więc został i szukał.
— Ignac, daj parę szóstek — spieszenie zagadnęła Julka.
— A co! widzisz ją tę szelmę! — głosem stłumionym sykuła jedza.
— Nie wiem, czy sam mam tyle... Na, masz i niech was tam wszystkich... otwierając portmonetkę, i dając z pospiechem szóstki kilka mie-

dzi odczępnego, odpowiadał nieco zambarasowany kawaler, na wpół z dobrocią, na wpół o-ziębło, i wyszedł.
Julka prędko schwyliła pieniądze nie podziękowawszy. Ani on jej, ani ona jemu, ani jednego słowa pożegnania nie rzekli.
— Marsz!... — zakomenderował długi człowiek z palaszem, i obie nieszczęśliwe gosioram przed sobą popędził.

Gospodarstwo, przemysł i handel.
(R) **Lwów 26. kwietnia.** (Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lwów.*: W ostatnim tygodniu mieliśmy ciągle deszcz i dość ostre powietrze. Wegetacja słabo się rozwija. Drogi mianowicie w Moskwie znacznie się pogorszyły w skutek ostatnich deszczów. Zaczęły się już roboty w polu, co wywołało podwyższenie ceny trzciny.
W handlu towarowym nastąpiła pewna stagnacja, niejako odpoczynek krótki po wielkim ruchu w czasie świąt Wielką klęską dla dzisiejszego handlu jest zarządzane przez rząd pruski w Opolu z powodu zarazy była zamknięcie granicy od Szczakawy, Oświęcimia i Bogumina. W skutku tego rozporządzenia wzbromiony został wywóz i przewóz przez pruską granicę: bydła, koni, drobiu, gnojny, słomy, siana, wełny, kopyt, kości, loju i mięsa. Artykuły te będą musieli kupcy transportować tak samo, jak w ubiegłym roku przez Bodenbach i Sakonę do Prus, w skutku czego znacznie pójda w górę. — Handel rzepakiem był w ostatnim tygodniu nieożywiony, gdyż otrzymano z Węgier pomysłne wiadomości o stanie zasiewów. Handel olejem rzepakowym był także mało ożywiony i ograniczył się tylko na konsumpcję. — Na spirytus mały był popyt. Płacono za stopień 50 ct. — Handel cukrem ożywił się trochę, dowóz tego artykułu do Galicji zwiększył się i wynosił w ostatnim tygodniu 2000 cent., wysłanych po większej części z fabryk morawskich.
Loco Lwów płacono za cetrnar oknru rafinowanego 32—35 złr. — Handel wełną nie był ożywiony, dowóz był bardzo mierny, a popyt wcale nieznaczący. Za cetrnar owczej wełny średniego gatunku płacono 85—100 złr. — Ożywił się znacznie handel szmatami, w skutek znacznego popytu na papier. Kupcy z zagranicy kupowali znaczne zapasy i płacili za cetrnar 6—7 złr. — W handlu skórą popyt był znaczny tylko na cielęcą skórę. — Około 600 cent. tego artykułu wywieziono z Galicji przez Kraków. — Wywóz jej osiągnął znaczniejsze rozmiary, gdyż ceny spadły po świątach. Do Prus wywieziono przez Kraków około 2000 cent.
Buch w handlu zbożowym nie był ożywiony a ceny chwylały się. Obecny stan zasiewów wróży dobry plon. Mianowicie udaly się zasiewy o-zime. Tylko w niektórych okolicach pola są puste w skutek tegorocznych wylewów rzek. Handel pod wpływem niepomyślnych wiadomości z zagranicy, popadł w pewną stagnację. Tylko z Moskwy nadchodzą ciągle nowe transporty zboża dla Niemców. Korespondent nasz z Brodów donosi, że kupców opanowała nawet pewna apatia, która przypisać należy ciężkiej chwiniłości cen zboża w Niemczech.
Była rzeźnia i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu kolejną lwowsko-czerniowiecką 700 sztuk, i odesłano je zaraz dalej do Floris-dru. Z tutejszego targu odstawiono na lokal 26 sztuk.
Lwów dnia 26. kwietnia. Mierzycza pszenicy 4.54; żyta 2.61; jęczmienia 0.00; owsa 1.62; hreczki 2.57; grochu 2.90; prosa —; soczewicy —; kartofli 1.68; siana 1.43; słomy okotowej 0.00; pasznej 0.00; drzewa twardego 15.00; drzewa miękkiego 12.00.
Kraków 18. kwietnia. Od ostatniego sprawozdania ruch i dowóz na targ wczorajsz na Baranie znacznie się ożywił, ale ceny utrzy-mują się prawie te same z wyjątkiem jęczmienia, który spadł o złoty na korcu. Dowóz wynosił 1500 korey. Największe zakupna poborili spekulanci tutejsi na wywóz do Prus.
Płacono za pszenicę 39—47 $\frac{1}{2}$, żyto 25—27, jęczmień 17—20 $\frac{1}{2}$, owies 12—14, groch 30 do 35, prosa 25—27 gr.
— Dzisiejszy nasz targ na Kleparzu — z powodu ulewego deszczu — był słaby, dowóz bardzo mały. Przybyło wprawdzie kilku producentów na targ, ale tylko z próbkami, i porobili umowy na bardzo krótkie dostawy. Buch w handlu zbożowym więcej ożywiony, a wywóz za granicę coraz większy; ceny jednak nie wielkiej nległy zmianie.
Płacono za pszenicę od 10— do 12—, żyto od 6:80 do 7:20, jęczmień 5:75, owies od 3:80 do 4:20, wyka od 6— do 7—, kończyzna czerwona od 54 do 65, biała 56 do 67 złr.
— Dzisiejsza *Wiener Ztg.* umieszcza 56-tą dotyczącą uwolnienia od wymiaru należytości i stempli przy przewozach nad dalszem przeprowadzeniem ściągnięcia i uregulowania indemnizacji w Galicji i Łodomercji wraz z w. ks. Krakowskim.

Warszawa 22. kwietnia. Listy zast. serji 1. 4 $\frac{1}{2}$ 90 ra. 19 k. — 89 rs. 69 k. Listy zast. serji 2. 4 $\frac{1}{2}$ 88,19 — 87,86. Listy zastawne z r. 1869 88,17 — 87,83. Listy likwidacyjne 4 $\frac{1}{2}$ 73,46 — 73,06. Poż. lot. z 1864 5 $\frac{1}{2}$ 145,50. — 000,00. Poż. lot. z r. 1866 5 $\frac{1}{2}$ 143,00. — 00,00. Akcje kolei warsz. - wiede.

72,00 — 71,25. Akcje kolei warsz. - byd. 68,00. — 00,00. Akcje kolei warsz. - teresp. 110,00. — 109,00. Akcje kolei łódzkiej 00,00. — 00,00. Wskleś ua Wied. za 150 z 91,80 — 91,50.

Telegramy Gazety Narodowej.
(Od korespondenta prywatnego).
Pesz 27. kwietnia. Według pism tutejszych mają się na początku lipca zjechać w Karlsbadzie cesarzowie Austrii i Niemiec. W zjeździe tym ma także uczestniczyć car moskiewski.
Dnia 1. maja ma hr. Moltke przybyć do wód Krapina-Cieplice (w Kroatji).
(Internationale).
Wiedeń 26. kwietnia. Centraliści i autonomiści naradzają się nieustannie czy przez odinowanie wyboru delegacji nie możnaby zmusić Hohenzwartha do cofnięcia wtorkowego przedłożenia. Lewica nie utrzymała się ze swoimi opiniami. Można spodziewać się jednomyślnej akcji.
Zagrzeb 27. kwietnia. W kapielach Krapina oczekują generała Moltzego, który dla kuracji ma tam przebyć lato.
Praga 27. kwietnia. Policja poszukuje za nowym tajemnym związkami czeskim.
Rozbierając przedłożenie Hohenzwartha, pisze „Pokrok”, że między konstytucją a deklaracją niemożliwe jest pojednanie. „Politik” oświadcza, że opozycja Czechów nie może zmienić stanowiska, na którym opera swoją istotę.
Hr. Czernin zaprosił ministra handlu na wystawę rolniczą w Pradze.
Bruksela 27. kwietnia. Dziennik „Finance” zaprzecza wieści o zaciąganiu przez Francję pożyczki nowej. Rząd wersalski spodziewa się, że pięć miliardów kontrybucji wypłacić potrafi ratami w przeciągu pięciu lat. Pół miliarda już zapłacono.
Paryż 26. kwietnia. Niezmierna masa barykad i przekopów powstaje co chwila od wczoraj. Już przeszło 500 jest gotowych, między temi 16 jest nadmierz-cyż mocznych. Łuk tryumfalny zamieniony prawie na cytadelę.
Wersal 26. kwietnia. Jenerał Terrassac i deputowany Roland pomarli.
Minister marynarki postanowił 54 okrętów wojennych rozbroić.
Dzisiaj słychać tylko słabą kanonadę z fortów.
(Z biura korespondencyjnego).
Paryż w środę wieczór. Wersalczycy znowu wystąpili zaczepnie przeciwko fortom Montrouge, Vanves, Issy. Pięć łodzi kanonierskich bombarduje Meudon z pod Autenil.
Wersal w czwartek rano. 300 ludzi z wojsk tutejszych nderzyło na wieś Moulinaux, wypędzili z tamtąd dwa bataliony gwardji, i obsadzili tę miejscowość.
Przyjechali do Lwowa dnia 27. kwietnia.
Hotel Zorza: A. ks. Dolgoruky z Kijowa, M. hr. Lagothety z Węgier, L. hr. Piniński z Grzymalowa, L. Rychlicki z Wilczejwoli, M. Regaliński z Grzyda, W. Riedel kupiec z Wiednia.
Hotel Europejski: B. hr. Starzyński z Derewian, Z. Lespiewicz z mos. Podola.
Hotel Angielski: S. Burzyński z Uhrynowa, M. Czajkowski z Zerawy, J. Gnoński z Wolicy Komarowej, K. Obertyński z Stronibaby, T. Wasilewski z Sienkowa, J. Gumiński z Hankowic.
Hotel Langa: K. Gisi kupiec z Wiednia, T. Stepke kupiec z Czerniowic, W. Schmoller kupiec z Stutigardu.
Hotel Kuhna: A. Prasził not. Sądowej Wiszni, J. Eomaszczak z Barakówki.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola - Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego).
Odechoda ze Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42 r.
" " " " " 8 " 7 r.
" " do Czerniowic " 8 " 32 r.
" " " " " 12 " 20 w.
" " do Brod. i Zlocz. " 8 " 52 r.
" " " " " 11 " 50 w.
Przechoda z Krakowa do Lwowa " 7 " 37 r.
" " " " " 11 " " w.
" " z Czerniow. " 7 " " r.
" " z Brodów i Zloczowa " 7 " 24 r.
" " " " " 2 " 50 w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamecze. (Podług zegaru lwowskiego).
Odechoda do Brodów i Zlocz. o g. 9 m. 11 w.
" " " " " 12 " 12 r.
Przechoda do Lw. z Brod. i Zlocz. " 6 " 22 w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
godz. 6 minut 5 po południu.
Wiedeń. Akcje kolei koszycko - oterbergskiej 97,00. Akcje kredytowe 279,80. Akcje banku anglo-ustro. 267,25. Bank obrotowy 164,00. Akcje Karola Ludwika 265,75. Akcje południowa 181,80. Franko-akcje 112,75. Akcje banku lwowskiego 63,00. Akcje banku budowniczego 82,00. Akcje banku centralnego 55,00. Kolei Elzbiety 220,75. Akcje banku związkowego 246,00. Napoleondor 9,95(2). Kolei Łupkow-161,25. Uspokobienie ożywione.
Wrocław. Pszenica 95, żyto 64, owies 36

placa żądaj	zlr. wal. a.	placa żądaj	zlr. wal. a.	placa żądaj	zlr. wal. a.	placa żądaj	zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		Pożyczka loter. z r. 1854	92 50 93 50	Lwowski-Czerniow. Jassy	178 00 178 50	Siedmiogrodzkiej	89 10 89 30
Kolej gal. Karola Ludwika	265 00 266 00	" " " 1863	97 90 98 10	Radofa	161 50 161 75	Południowej kolei	112 50 112 75
" " " " " 1864	178 00 179 00	" " " 1864	126 50 126 75	Siedmiogrodzka	169 7 170 75	Faistawskiej kolei	159 25 159 75
" " " " " 50 $\frac{1}{2}$	116 00 119 50	" " " " " 1864	0 00 0 00	Staatbahn	418 00 419 00	(10% podat. prot. srebr.)	
" " " " " 50 $\frac{1}{2}$	00 00 70 00	Liści zastawne doman.	123 25 123 50	Południowa	178 00 180 00	Czeska zachodnia	94 50 95 00
III. Listy zast. za 100 złr.		Oblię indennizm. gal.	74 50 75 25	Tranway wiede.	218 75 219 50	Elzbiety nowa	102 50 103 00
Tow. kred. gal. 5 $\frac{1}{2}$ w. a.	82 75 83 25	bukow.	72 25 72 75	Łupkowska	160 75 161 25	Elzbiety dawna	92 60 92 80
Tow. kred. gal. 4 $\frac{1}{2}$ w. a.	72 90 73 25	" " " " " " " "		Węgierska północno wsch.	160 75 161 25	(10% podat. prot. w. a.)	90 75 91 25
Banku hipot. gal. 5 $\frac{1}{2}$ w. a.	87 90 88 25	" " " " " " " "		" " " " " " " "	85 80 86 20	Ferdynanda północno. m. k.	80 75 81 25
Gal. zakł. kred. włośc.	87 75 88 50	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
IV. Oblig. za 100 złr.		" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Indennizacyjne galic.	74 40 74 90	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Poż. głod. z r. 1866 po 7 $\frac{1}{2}$.	00 00 100 50	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
V. Monety.		" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Dukat bolenderski	5 79 5 86	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Dukat cesarski	5 83 5 90	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Napoleondor	09 88 09 96	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Pół imperjal rosyjski	10 00 10 15	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Rubel rosyjski srebrny	1 90 1 96	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Rubel rosyjski papierowy	1 62 1 63	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Pruskie bilety kasowe	1 84 1 85	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Srebro	122 50 123 75	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Wiedeń d. 25. kwietnia.		" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Papieru państwa austr.		" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
5% renta austr. w. a.	58 90 59 00	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
" " " " " " " "	68 60 68 70	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
" " " " " " " "	299 00 301 00	" " " " " " " "		" " " " " " " "		" " " " " " " "	
Pożyczka ost. z r.							

